

Stanisław Książek

"Krzeszów uśpiony łaską", red.
Henryk Dziurła, Kazimierz Bobowski,
Wrocław 1997 : [recenzja]

Saeculum Christianum : pismo historyczno-społeczne 4/2, 248-255

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KUL (prócz niego ostatni ordynat zamojski ma jeszcze cztery córki) najpierw wybrany został na prezydenta Zamościa, potem był wojewodą zamojskim, a obecnie jest przewodniczącym Rady Miejskiej Zamościa i dzierżawcą jednego z folwarków wchodzących przed rokiem 1945 w skład Ordynacji.

Publikacja R. Jarockiego jest lekturą pasjonującą. Rozmówca Autora opowiada dzieje swoje i swojego rodu wielce zajmująco. Jest wspaniałym gawędziarzem, jednocześnie człowiekiem bardzo skromnym, niesłychanie taktownym i delikatnym. Bez zbędnych emocji potrafi przekazać nawet najdramatyczniejsze wspomnienia.

Przy wszystkich zaletach tej książki, ostrzegam jednak przed nadmiernym korzystaniem z indeksu osób w niej zamieszczonego.

Natknęłam się tu bowiem na dwa rodzaje błędów. Postaci kobiece, czy raczej ich część, zasygnalizowane pod jednym nazwiskiem nie występują już pod drugim np.: pod literą „Z” czytamy „Zamoyska Anna, siostra Jana, XVI ordynata zob. Czartoryska Anna z Zamoyskich” (s. 388) albo „Zamoyska Krystyna, siostra Jana, XVI ordynata zob. Popielowa Krystyna z Zamoyskich”, czy „Zamoyska Róża, siostra Jana, XVI ordynata zob. Tarnowska Róża z Zamoyskich” (s. 389), tymczasem żadnej nie znajdziemy pod wyżej wskazanymi nazwiskami.

Drugi rodzaj błędów wydaje mi się poważniejszy. Otóż część postaci, które zostały w indeksie zamieszczone nie występuje w książce na stronach podanych obok nazwisk. I tak np. Teresy z Zamoyskich Czartoryskiej (w indeksie s. 380) nie znajdziemy w treści na stronie 244; Anieli Potulickiej (s. 385) nie ma na stronie 21 tej publikacji; podobnie jak Anny z Lubomirskich Radziwiłłowej (s. 385) na stronie 291, Olgi Zamoyskiej (s. 389) na stronach 340–343, a Teresy Zamoyskiej, siostry hrabiego Jana na stronach 12, 124, 125. I na odwrót: pojawiającej się we wspomnieniach bohatera książki księżniczki Wandy Czartoryskiej, niedosłej żony Władysława Zamoyskiego (właściciela Zakopanego i ostatniego ordynata kórnickiego) ze strony 105, próżno by szukać w spisie osób.

Czemu to przypisać? Nie posądzam Autora o lekceważenie czytelnika. Może niedbalstwo wydawcy? Trudno odpowiedzieć.

Sugeruję natomiast, aby kolejne wydanie poszerzyć o przypisy, bowiem kiedy np. Jan Zamoyski wspomina, że jego druga córka Maria jest żoną Edwarda Ponińskiego i matką czterech synów (s. 272), dopiero z indeksu osób (!) dowiadujemy się, że Ponińscy noszą imiona Jan, Łukasz, Paweł i Tomasz. Zaiste ciekawe miejsce na uzupełnienie treści książki. W ten sam sposób poznajemy też imiona kilkorga z rodzeństwa hrabiego Jana i nazwiska niektórych jego krewnych, wymienionych na kartach tych wspomnień tylko z imienia.

Wszystko to razem tworzy nieopisany melanż prowadzący czytelnika niemal do obłędu. Sumienna korekta wszystkich wytkniętych tu błędów jawi się więc jako wielka konieczność.

Mimo pewnych niedoskonałości wszystkie trzy publikacje świadczą o wroście zainteresowania dziejami polskich rodów magnackich, a co za tym idzie dziejami Rzeczypospolitej, bowiem członkowie najznamienitszych rodzin związani byli z Ojczyzną tak w dobrym, jak i złym, i niemożliwym jest wymazanie ich z naszej historii, czy kultury. Ta symbioza trwa także dziś. Czytelnikowi pozostaje natomiast nadzieja na coraz lepsze publikacje z genealogii, dziedziny jakże ważnej i bliskiej sercu Polaków.

Lidia Hanakówna

Krzyszów uświęcony łaską. Red. Henryk Dziurła, Kazimierz Bobowski, Wrocław 1997, ss. 415.

Jubileusze stwarzają okazję do ożywienia zainteresowań dziejami, które stanowią kulturowe dziedzictwo. Krzyszów, sławny w całej Europie z racji zerowej klasy zabytków architektury i malarstwa, w 1992 r. obchodził 750-lecie fundacji klasztoru benedyktynów, 700-lecie sprowadzenia cystersów i 370-lecie odnalezienia obrazu Matki Bożej Łaskawej, ukrytego pod posadzką zakrystii w czasie wojen husyckich.

Uroczystości dziękczynne odprawiono 15 sierpnia 1992 r. przy udziale bpa Tadeusza Rybaka, ordynariusza legnickiego, Adama Dyczkowskiego, biskupa pomocniczego diecezji legnickiej, opatów cysterskich, kapłanów regionu kamiennogórskiego, państwowych władz administracyjnych i blisko dziesięcioletniej rzeszy wiernych. Na zakończenie roku jubileuszowego, w rocznicę odnalezienia obrazu, a więc 18 grudnia 1992 r. pod honorowym patronatem bpa Tadeusza Rybaka, rektora Uniwersytetu Wrocławskiego profesora Wojciecha Wrzesińskiego i wojewody jeleniogórskiego Jerzego Nalichowskiego, rozpoczęto trzydniową sesję naukową. Przewodniczyli jej profesorowie Uniwersytetu Wrocławskiego i Henryk Dziurla i Kazimierz Bobowski. Owocem sesji jest prezentowane dzieło wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.

Pięcioletni cykl produkcyjny publikacji wydaje się zbyt długi, ale nie przypadkowy, bowiem 1997 r. dla Kościoła Legnickiego ma szczególne znaczenie. Najbardziej doniosłym wydarzeniem tego roku była koronacja obrazu Matki Bożej Łaskawej z Krzeszowa, dokonana przez papieża Jana Pawła II. Ojciec Święty 2 czerwca br. przybył do Legnicy, by po pięciu latach pracy zmierzającej do pełnego zorganizowania nowej diecezji spotkać się z biskupami, duchowieństwem oraz ludem na modlitwie i im błogosławić. W słowie Biskupa Legnickiego do czytelników książki *Krzeszów uświęcony łaską* czytamy: Uroczysta koronacja obrazu Matki Bożej łaskawej z Sanktuarium Krzeszowskiego przez Ojca Świętego Jana Pawła II w Legnicy 2 czerwca 1997 roku przypomina i podkreśla rolę Madonny Krzeszowskiej i samego Krzeszowa w historii i kulturze, a także jego znaczenie dla współczesnego życia religijno-moralnego mieszkańców Dolnego Śląska".

Na dobór autorów, treść i układ pracy poważny wpływ miała francuska fundacja, która w latach 90-tych organizowała wędrowki szlakiem cysterskich klasztorów, zakładanych w XII i XIII w. oraz budziła zainteresowanie życiem monastycznym tego okresu. obok 24 autorów piszących po polsku, czterech pisze w języku niemieckim, a dwóch po czesku. Streszczenia polskich artykułów podano po niemiecku, a niemieckich po polsku. Prace czeskie streszczono w języku polskim i niemieckim. Autorami prac są Polacy, Czesi, Szwajcarzy i Niemcy.

Krzeszów, jak głosi karta tytułowa, jest uświęcony łaską za pośrednictwem M.B. Łaskawej uobecnionej przez obraz pochodzący z XIII w. Stąd w prezentowanej książce na początku podano historię świętego obrazu autorstwa Baldwina Ziętary. Ivo Koran omówił natomiast relacje między Madonnami obronczyniami czeskich klasztorów, a słynącym łaskami obrazem Maryi Panny w Krzeszowie. Pierwszymi właścicielami szerzej pojętego Krzeszowa, a więc całego tutejszego regionu stali się czescy benedyktyni z Opactwa. Oni to otrzymali dn. 8 maja 1242 r. od księżnej Anny dokument potwierdzający przekazanie na własność lasu i to co z niego własną pracą pozyskają. Marek Cetwiński prezentuje życiorys dobrodziejki według źródłowych zapisów średniowiecznych. Zbyt szybkie odejście benedyktyni z Krzeszowa (właściciel w Krzeszówka) budziło i budzi zainteresowanie. Stąd artykuł Marka Derwicha pt. *Piastowie śląscy a benedyktyni (XII – XIII wiek)*. Autor postawił pytania: czy benedyktyni polscy przeżywali, zgodnie z dość powszechną opinią, kryzys w drugiej połowie XII w., czy zaistniały inne przyczyny zniknięcia benedyktynów ze Śląska. W odpowiedzi na nie ustala, że kryzys benedyktynów na Śląsku rozpoczął się po 1230 r., a przyczyną ich zniknięcia ze Śląska była osobista niechęć do benedyktynów Władysława Wygnańca i jego synów wynikająca z pobudek politycznych.

Po benedyktynach w Krzeszowie osiedlili się cystersi na podstawie prawnego dokumentu fundacyjnego Bolka I świdnicko-jaworskiego z 1292 r. Wycinkiem badań naukowych Andrzeja Wałkówskiego jest zagadnienie: *Pochodzenie kancelaryjne pierwszych dokumentów fundacyjnych opactwa cystersów w Krzeszowie*. Autor podał najpierw warunki osiedlenia, najprawdopodobniej omówione wcześniej, może już w 1289 r. Cystersi przybyli do Krzeszowa 9 sierpnia 1292 r., a dokument został sporządzony 7–8 września 1292 r. W ciągu miesiąca mieli więc możliwość zor-

ganizowania scriptorium. Ten pierwszy dokument nie był sporządzony w Henrykowie. Zredagował go zakonnik przybyły z Henrykowa w ścisłej współpracy i pod nadzorem książecego protonotariusza Jana.

Ze scriptorium krzeszowskim związany jest *Rocznik krzeszowski większy*, który został przedstawiony przez Michała Kaczmarka. Kodeks przechowywany w Bibliotece Narodowej w Wiedniu wykazuje cechy pisma z I połowy XIV w. Nieprzerwanie cieszył się on zainteresowaniem kolejnych pokoleń, co można wnioskować z licznych poprawek i zapisów marginalnych. Zawiera on fragmenty historii Śląska (1230–1305). Najazdy husyckie, wojny religijne, niepokoje polityczne i wreszcie sekularyzacja poczyniły olbrzymie szkody w archiwaliach krzeszowskich. Ten temat podjął Roman Stelmach w artykule pt.: *Dokumenty i akta cystersów krzeszowskich zachowane w zbiorach Archiwum Państwowego we Wrocławiu*. Autor stwierdza, że nie ma kopiarzy dokumentów z okresu średniowiecza, a najstarszy dochowany do dziś pochodzi z ok. drugiej połowy XVII w. Inwentaryzację akt przeprowadzono kilkakrotnie. W 1939 r. było w sumie 1220 dokumentów. Ewakuację akt archiwalnych przeprowadzono w latach 1943–1944. Szczególnie dokumenty pergaminowe pakowano w kartonowe pudła i wywożono poza granice Śląska. W pierwszych latach powojennych Archiwum Państwowe we Wrocławiu dysponowało 620 dokumentami. W ramach rewindykacji w 1980 r. wróciło z NRD 135 dokumentów krzeszowskich. Nie jest znany los 425 zaginionych dokumentów. W opracowaniu tej kwestii zwrócono uwagę na pieczęcie, które stanowią bardzo ciekawą kolekcję.

Związek pomiędzy zakładaniem zakonów, a ogólnie nasiloną w tym czasie kolonizacją opisała Katarina Charvatowa. Zakonnicy otrzymywali najczęściej leśne połacie, które zamieniano na pola uprawne. Łączyło się to z zakładaniem nowych wsi zależnych od klasztorów lub przyjmowano osadników na innych zasadach do klasztornych folwarków. Ocenia się, że wsie założone przez klasztory zajmowały od 10% do 20% w stosunku do ogólnej powierzchni dóbr klasztornych.

Współcześnie często budzi zainteresowanie codzienne życie zakonów kontemplacyjnych. Stan zachowanych źródeł nie pozwala naświetlić wszechstronnie tego problemu. Wycinkowo podjął to zagadnienie Kazimierz Bobowski w artykule pt. *Ze studiów nad życiem codziennym mnichów krzeszowskich w okresie średniowiecza* i najwięcej miejsca poświęcił edukacji. Hugo Zdziśław Leszczyński omówił wychowanie, studia i szkoły w klasztorach cysterskich, a Krzysztof Kaczmarek studia uniwersyteckie cystersów śląskich do połowy XVI w. Kapituła generalna zalecała kształcenie nowicjuszy i młodych mnichów. Nauka odbywała się w klasztorach lub w posiadłościach klasztornych. Obejmowała sztukę czytania, pisania, podstawowe zasady wychowania, język łaciński, zasady religii katolickiej i wiedzę świecką w zakresie siedmiu sztuk wyzwolonych.

Z chwilą rozwoju uniwersytetów, wspólnoty zakonne wysyłały swych członków do Pragi, Krakowa, Erfurtu, Lipska, Wiednia, czy Frankfurtu n/Odrą. Krzeszów, położony na terytorium podporządkowanym Koronie Czech, w XV w. najczęściej wysyłał mnichów na studia do Pragi. W tym czasie opat przekazał wieś Tyniec Wielki k. Legnicy na potrzeby polskich studentów uniwersytetu w Pradze.

Ze względu na chronologię, a nie na treść, wśród prac omawiających życie mnichów znalazł się temat: *Problem wiarygodności przekazu o śmierci 70 mnichów krzeszowskich w czasie wojen husyckich* autorstwa Rościsława Zerelika. Faktem jest, że w latach 1426–1427 na Śląsku byli husyci, ale zniszczenie klasztoru w Krzeszowie jest mało wiarygodne. Zagadnieniem tym zajmował się C. Grunhagen, a obecnie Ambroży Rose, wykorzystując źródła zaginione, a zebrane wcześniej przez najpoważniejszego znawcę historii Krzeszowa Mikołaja von Lutterottiego. Imiona mnichów podawanych jako męczennicy krzeszowscy nie występowały w zapisach piętnastowiecznych. Pojawiają się dopiero w XVII w., co również osłabia pewność faktu wymordowania mnichów.

Stare klasztory służyły jako modele dla wspólnot zakładanych w nowych miejscowościach. Aby wytworzyć sobie obraz pierwotnych budowli Krzeszowa, Peter

Hoegger opublikował plan klasztoru w Wąchocku, traktując go jako typ cysterskich zespołów klasztornych w XII i XIII w.

Marian Kutzner podjął trud odtworzenia średniowiecznej architektury klasztoru cysterskiego w Krzeszowie. Prace budowlane prowadzono przypuszczalnie w latach 1296 – 1320. Mnisi na nowym miejscu z trudem zagospodarowywali rozległe ziemie. Nie stać ich było na kosztowną i trudną budowę. W dzieło zaangażował się fundator, chociaż było to niezgodne ze statutami zakonnymi, które obowiązywały cystersów do samodzielnego wnoszenia swych domostw i świątyni klasztornych. Wobec kryzysu na przełomie XIII i XIV w. odchodzono od rygorów narzuconych przez św. Bernarda z Clairvaux. Układ wnętrza i architektura świątyni krzeszowskiej były podporządkowane funkcji sepulktry księżęcej, co jest doskonałym przykładem twórczości artystycznej zakonu.

Z okresu średniowiecza zasłużyła na uwagę grupa ukrzyżowania z belki tęczowej kościoła klasztornego w Krzeszowie, opisanej przez Jakuba Kostowskiego, który ustala jej powstanie pomiędzy 1446 a 1454 r. Można zgodzić się, że grupa umieszczona była na belce tęczowej kościoła klasztornego. Opis rekonsekracji kościoła z dwudziestoma ołtarzami (1454), wśród których w chórze zakonnym był ołtarz św. Krzyża nie należy utożsamiać z grupą na belce tęczowej. Grupa ukrzyżowania została przeniesiona do kościoła św. Wawrzyńca w Krzeszówku między 1663 a 1667 r.

Poza Krzeszów wyszła praca Romualda Kaczmarka o nagrobkach średniowiecznych fundatorów w barokowych przebudowach cysterskich kościołów na Śląsku. Pod kątem historyzmu i aktualizacji Autor omówił nagrobki Krzeszowa, Lubiąża i Henrykowa, przyznając gloryfikacje fundatorów i dobrodziejów oraz braku „akcentów prohabsburskiego panegiryzmu”.

Publikacją przenoszącą czytelnika w czasy nowożytne jest artykuł Jana Harasimowicza o roli klasztorów cysterskich w kształtowaniu się tożsamości kulturowej Śląska w dobie nowożytnej. Wyznacznikami tego wykładu jest mistycyzm, dialog międzywyznaniowy oraz symboliczna, ale w pewnym sensie i realna sukcesja po wygasłej rodzimej dynastii. Mistycyzm opierał się na Biblii i jej wykładni dokonanej przez św. Bernarda z Clairvaux, a propagowany przez Anioła Ślązaka i Jakuba Böhme był ponad podziałami wyznaniowymi. Dialog międzywyznaniowy o wysokim poziomie teologicznym – biblijnym prowadzony za pośrednictwem sztuki wysuwał na tych ziemiach tradycyjnie siłę argumentów przed argumentami siły. Katolicy kupowali na początku XVII w. średniowieczne ołtarze zbędne w reformowanej liturgii, a w przypadku uroczystych pogrzebów w protestanckich domach księżęcej Legnicy i Oleśnicy brali udział przedstawiciele klasztorów Trzebnicy i Lubiąża. Wygasła rodzima sukcesja rodowa, trwała w realiach prawnych.

Twórczość w dziedzinie architektury i malarstwa wywiera wpływ na piśmiennictwo. Tym zajął się Piotr Oszczanowski w artykule pt.: *Kościół katolicki czasów kontrreformacji – sprawa literacka. Legnickie Pole – Brzeg Dolny – Krzeszów – Brzeg*. Autor przywołał publikację: *Bilder – Stürmen wart...* (1708), podającą katolicką naukę o czi świętych relikwii i obrazów, co jego zdaniem było przypomnieniem sporów, które pozornie zostały już dawno rozstrzygnięte. Pomówił przy tym kler katolicki i władzę państwową, że ze wzmoczoną siłą, po raz kolejny, przystąpiły do akcji kontrreformacyjnej. Mecenat artystyczny Kościoła katolickiego uznał za instrument propagandowy, a dokonane dzieło za „pomnik zwycięstwa i chwały wybranej konfesji”. Taki duch przenika cały artykuł, co nie jest obiektywnym stanowiskiem. Zasada „cuius regio, eius religio”, nie licząca się z wolnością człowieka, nie była tworem katolików. Konsekwencje tego prawa dosięgały zarówno protestantów jak i katolików.

Chociaż opactwa cysterskie były samodzielne, to jednak zawsze istniały ożywione kontakty między starymi klasztorami, z których powstawały nowe lub między opactwami jednej prowincji kościelnej, ewentualnie w granicach jednostki polityczno-administracyjnej. Pewną duchową wspólnotę tworzyły klasztory cysterskie na Śląsku.

Związki pomiędzy klasztorami cysterskimi w Krzeszowie i Trzebnicy opracował Antoni Kiełbasa. Jego praca dotyczy zagadnień wybranych z XVII i XVIII w. Klasztor żeński w Trzebnicy podlegał początkowo jurysdykcji opata w Pforcie w Saksonii, potem czuwali nad nim opaci Lubiąza, a gdy w XVII w. zagrożona została polskość w tym konwencie, opiekunem został opat Bernard Rosa z Krzeszowa. Jego następcami byli krzeszowscy opaci: Innocenty Fritsch, Benedykt Seidel, Placyd Mundfering i Piotr Keylich. Troskę o życie wewnętrzne i materialne tego konwentu odzwierciedlają protokoły wizytacyjne. Przewijającym się problemem we współzyciu były sprawy narodowościowe i klasowe (Polki – szlachcianki, Niemki – nieszlachcianki). Dla ożywienia życia religijnego wśród wiernych, opaci, wzorując się na ośrodkach w Wiedniu, Pradze oraz Lilienfeld w Dolnej Austrii zakładali bractwa. Tak w Krzeszowie jak i w Trzebnicy powołano: Bractwo św. Anny, Bractwo św. Józefa, Bractwo Trójcy Przenajświętszej. Poprzez budowę kaplic Drogi Krzyżowej ożywiono nabożeństwo Męki Pańskiej. Artysci pracujący w Krzeszowie przyjmowali zamówienia od trzebnickich opatek. Wzbogaciły artystycznie opactwo trzebnickie ksienie: Krystyna Katarzyna z Wierzbna Pawłowska, Zofia Korycińska, Małgorzata III Wostrowska, Bernarda Paczyńska z Tenczyna i inne. Dzieła artystów M. Willmanna, A. Doroasila, F.A. Schefflera i J. Hausera spotykamy zarówno w Krzeszowie, jak i w Trzebnicy.

Serię wielkichmalarzy Krzeszowa otwiera Michał Willmann. O jego freskach w kościele św. Józefa w Krzeszowie pisze Barbara Mikuda – Hüttel w artykule pt. *Michael Willmanns Freskenzyklus in Grüssau*. Autorka przedstawia zagadnienie w kontekście żywego kultu św. Józefa, który z Lilienfeld w Dolnej Austrii dotarł na Dolny Śląsk. Na ścianach głównej nawy kościoła w Lilienfeld i w Krzeszowie) odtworzono rodzime krajobrazy, a sceny nawiązują do liturgii. Idei nadano w Krzeszowie subtelniejszy kształt niż w Lilienfeld. Cystersi przed soborem trydenckim nie obchodzili w swoim kalendarzu święta św. Józefa. Na rozbudzenie tego kultu w dużym stopniu wpłynął sam cesarz Ferdynand III, który w 1654 r. ustanowił św. Józefa patronem Królestwa Czech. Trzy lata później założył sodalicję św. Józefa, do której wstąpili członkowie rodziny cesarskiej. Leopold I wstąpił do bractwa św. Józefa w Pradze i w Lilienfeld. Ogłosił św. Józefa patronem dziedzicznych ziem Habsburgów, cesarstwa i domu panującego.

Paweł Preisss w omawianej pracy zamieścił artykuł pt. *Zwei Marginalien zur Grüssauer Ikonographie*. Zajął się nieznanym rysunkiem Michała Willmanna do graficznego cyklu – Bóle i radości św. Józefa oraz kreślarskimi studiami Jerzego Neunhertza do jego krzeszowskich dzieł. Łącznie z nurtem maryjnym zauważyć trzeba w Krzeszowie nawarstwianie się innych elementów kultowych i ikonograficznych. W drugiej połowie XVII w. obok Najświętszej Maryi Panny czczono tu św. Józefa – patrona Królestwa Czeskiego jako „gwaranta pokoju”. Opat Rosa, nazywający się Josephillus Silesius, stworzył ideę tematyczną polichromii kościoła św. Józefa. Do sceny obrzezania prawzorem dla Willmanna stał się drzeworyt Dürera z jego cyklu *Marienleben*. Rysunki Willmanna realizował praski rytownik Johann Balzer (1738 – 1799) znacznie później od fresków w kościele. Po wybudowaniu kościoła Najświętszej Maryi Panny opat Innocenty Fritsch podsunął Jerzemu Neunherzowi myśl przedstawienia na sklepieniu sześciu imion mesjańskich. Rysunek kompozycji „*Admirabilis*” ujęty pobieżnie, ale w sposób dojrzały znajduje się w Galerii Narodowej w Pradze.

Ideowe przesłanki baroku na szerokiej płaszczyźnie przejawów ówczesnej kultury podał Henryk Dziurła w artykule pt. *Wertykalizm i tożsamość barokowej architektury Krzeszowa*. Ukazuje się to w całej budowli wraz z jej wyposażeniem. Struktura krzeszowskiej fasady poprzez proporcje i architektoniczną artykulację uzyskała szczególną przewagę wymiaru wertykalnego nad horyzontalnym. Tu złączona została najniższa strefa ziemską przez strefę maryjną z trzecią niebiańską, w której króluje Bóg w Trójcy Przenajświętszej. Ukazując tę więź Autor użył pojęcia „postaci” i „troistej natury”, z czego powstały teologicznie błędne sformułowania. Według nauki katolic-

kiej Bóg troisty w osobach ma jedną naturę, a nie jak podano Bóg pod postacią troistej natury. W zakresie związków genetycznych najbliższym ogniwem architektury kościoła w Krzeszowie jest kościół pojezuicki św. Jana w Legnicy. Jego fasada jest bardziej zbliżona do radykalnego baroku czeskiego, a krzeszowska bardziej impresyjna, prospektowa i malownicza. Autor zwraca uwagę na ówczesnie powstałe helmy ustawione na dawnych wieżach gotyckich i nowopowstałych we Wrocławiu (katedra, św. Elżbieta, św. Maria Magdalena), Henrykowie, Lubiążu, Świdnicy, Nysie i Brzegu. Gotyckie fasady uwieńczone helmami w czasach nowożytnych, to elementy twórczej ciągłości i inspiracji nowych rozwiązań w architekturze sakralnej. Romantyczna sztuka baroku, która w szczególności preferuje wertykalizm, mocno zakorzeniła się w rodzimej tradycji środkowej Europy. Należy również do istotnych elementów kulturowego krajobrazu Śląska.

Kilka uwag o programie ideowym kościoła Najświętszej Maryi Panny Łaskawej w Krzeszowie oraz okolicznościach jego powstania podał Jan Wrabec. Szczegółowo wykazał, że symbolika fasady krzeszowskiej może być właściwie zrozumiana w świetle teologii maryjnej św. Bernarda z Clairvaux. Maryja jawi się jako pośredniczka łask udzielanych przez Chrystusa, których jedynym źródłem jest Bóg. Kościół krzeszowski łączy pewne podobieństwa z kościołem benedyktyńskim w czeskich Kladrubach, budowanym w latach 1712 – 1726. Przypuszcza się, że opat Innocenty Fritsch, w decyzji rozebrania starego kościoła (1727), działał pod wpływem świątyni oglądanej w Kladrubach. Na uwagę zasługuje zlokalizowanie krzeszowskiego mauzoleum Piastów przy Grobie Chrystusa. Wyrażono przez to, że zasługi i cnoty książąt nabierają znaczenia w relacji z cierpieniem Chrystusa, Jego śmiercią i Zmartwychwstaniem. Kaplica św. Marii Magdaleny usytuowana obok mauzoleum i kaplicy Grobu Pańskiego przypomina konieczność pokuty i Boże miłosierdzie.

Krzeszowskie mauzoleum Piastów świdnicko-jaworskich w aspekcie sukcesji książęcej omówił Ryszard Hołownia. To relacji Autora stanowią wydarzenia okresu budowy kościoła Matki Bożej Łaskawej i mauzoleum. Odniesienia do treści przekazu zawartego w fasadzie i polichromii kościoła umożliwiły w opisie mauzoleum odtworzenie historii klasztoru. Krzeszów przez prochy Piastów oraz władzę duchową i świecką opatów stał się symbolem wiary i władzy po świdnicko-jaworskich Piastach. Fundacja mauzoleum była aktem wdzięczności ze strony cystersów i oznaką świadomości wymienionej sukcesji.

Oprócz wymienionych gałęzi kultury, wspólnoty zakonne były też ośrodkami muzyki. Elżbieta Wojnowska opisała muzykalia opactwa krzeszowskiego i historię badań w tej dziedzinie. W warszawskich i wrocławskich zbiorach bibliotecznych znajduje się 11 interesujących tabulatur lutniowych, które najprawdopodobniej wykorzystywano w muzykowaniu towarzysko-domowym. Na chórze organowym w dwóch szafach znalazły się muzykalia po kościelnej kapeli wokalnie-instrumentalnej. Na początku XVIII w. Krzeszów posiadał chór, solistów i orkiestrę. zespół utworów ocenia się na ponad 700 rękopisów, które w pewnej części są już zinventoryzowane.

Brzmienie rozmaitych instrumentów zespalały organy. Stylowy prospekt i elementy grające zajęły w Krzeszowie wewnętrzną stronę portalu. Paweł Hołownia nazwał je wielkimi organami Michała Englera Młodszego. Budowa zajęła 5 lat od 1732 do 1737 r., obejmując część rządów opata Fritscha, a potem Benedykta II Seidla.

W zakończeniu artykułu p. Hołownia stwierdził, że organy Michała Englera w Krzeszowie dzięki świadomie dokonanej fuzji stylów różnych europejskich szkół organistrzowskich (...) są najwyższym pomnikiem słynącej organami ziemi śląskiej”. Nie można się jednak zgodzić ze zdaniem wprowadzającymi w zagadnienie i końcową refleksją, gdzie Autor szlachetnie działania Kościoła katolickiego widzi w kategoriach „uwikłania w rywalizację wyznań determinującą interwencyjny pod względem formy i propagandowy w zakresie treści charakter dzieła”. Sam twórca organów M. Engler nie wkiął się w spory religijne. Budował instrumenty w kościołach

katolickich i ewangelickich i jak powiada Autor tego artykułu, zmarł w czasie prac prowadzonych w kościele św. Elżbiety we Wrocławiu, nękany trudnościami finansowymi”.

O wierze katolickiej dawnych pokoleń świadczą w Kotlinie Kamiennogórskiej barokowe wieże kościołów, liczne kapliczki w obrębie Krzeszowa, a na całym terenie zadziwiająca liczba wolno stojących krzyży i figur. Na szczególną uwagę zasługuje Kolumna Maryjna w Kochanowie – nieznanе dzieło Jerzego Leonarda Webera, o której zebrali wiadomości Bogusław Czechowicz i Arkadiusz Dobrzyniecki.

Kochanów położony przy drodze wiodącej z Krzeszowa do Mieroszowa w latach 1366–1810 był własnością cystersów. Na południowo-wschodnim krańcu tej miejscowości w 1702 r. przy najprostszej i wówczas głównej drodze do Mieroszowa zbudowano z piaskowca okazałą kolumnę, na której ustawiono pełnoplastyczną figurę Maryi z Dzieciątkiem. Jest to pierwsze dzieło Webera o tematyce sakralnej. Cokół, na którym stoi kolumna ozdobiony jest od strony frontальной płaskorzeźbą gorejącego Serca Jezusowego według wizji św. Marii Małgorzaty Alacoque. Kult Serca Jezusowego intensywnie szerzono w drugiej połowie XVIII w. Autorzy ulegając błędnej interpretacji, widzą w kolumnie symbol tryumfującego katolicyzmu. Przecho-dnie idąc obok figury nie myśleli, że opuszczają ziemię katolickie, a wchodzą na teren protestancki, czy odwrotnie. Szli z takim nastawieniem jakie nosili w sercu, a ono nie było tak nienawistne. W cytowanym tu dziele Kaspra Drużbickiego nie widać tryumfalizmu, ale głęboką pokorę. Kaznodzieja widzi cierpienie Chrystusa i przywołując je, błaga o miłosierdzie dla siebie zmiłuj się nade mną. Zastosowana forma nie mogła razić, bo była wówczas w potocznym użyciu.

Do opactwa krzeszowskiego w dobie jego rozkwitu należały dwa przeoraty i cieplicki i wierzbneński. Architekturę przeoratu cystersów krzeszowskich w Wierzbnej przedstawił Jan Gromadzki. Już w 1209 r. w dokumencie Henryka Brodatego wystawionym dla klasztoru Najświętszej Maryi Panny we Wrocławiu występują w charakterze świadków dwaj bracia – Jan i Mikołaj Wirbno. Była to miejscowość już wtedy odpowiednio zorganizowana. Najstarszym zabytkiem Wierzbnej jest czysto romańska świątynia zbudowana ok. 1200 r. Nie ma tu nawet zapowiedzi gotyku. Cystersi krzeszowscy pojawili się w Wierzbnej ok. 1318 r., a w 1585 r. formalnie odkupili kościół z lennem parafialnym i prawem patronatu. Autor jako ciekawostkę podaje, że w latach 1585–1629, a więc przez 44 lata w tych posiadłościach cysterskich proboszczem był duchowny ewangelicki. Sytuacja uległa zmianie, gdy na mocy zarządzenia cesarskiego Kościół zwrócono katolikom. Nową barokową świątynię zbudowano za rządów opata B. Rosy, a rozbudowano po 1729 r. za opata I. Fritscha. Istniejące już w średniowieczu: młyn, folwark i wieżę rozprzodządzającą wodę połączono funkcjonalnie z resztą przeoratu. Stwierdzenie Autora, że utworzenie przeoratu w Wierzbnej było kontreformacyjnym dziełem Bernarda Rosy, należy uznać jako daleko idące uproszczenie, oparte chyba na źródłach protestanckich. Kościół po Soborze Trydenckim podjął dzieło reformy od wewnątrz i nowa struktura organizacyjna zakonu miała temu służyć.

Ostatni artykuł, zamykający wielokierunkowe badania, napisał aktualnie urzędujący Wojewódzki Konserwator Zabytków w Jeleniej Górze – Wojciech Kapaczyński, służący sprawie szeroką wiedzą i oddaniem. Omówił on prace remontowo-konserwatorskie w okresie powojennym i stan obecny zabytków zespołu w Krzeszowie. Do 1954 r. prowadzono bieżące naprawy dachu, a potem rozpoczęto zabiegi remontowo-konserwatorskie, mające na celu powstrzymanie procesu niszczenia. Kompleksowe prace, obejmujące całkowitą wymianę dotychczasowego pokrycia dachowego, rozpoczęto w 1966 r. W czterech osiach okien, po stronie północnej i południowej kościoła pojawiły się pęknięcia (1977), a do podziemi kościoła i mauzoleum podeszła woda. Najgorszy stan przedstawiała kaplica św. Marii Magdaleny i Grobu Chrystusa. Ściany i sklepienia miały pęknięcia dochodzące do 1,5 cm. W 1978 r. rozpoczęto konserwację kamiennych elementów fasady. Zewnętrzne prace tynkowo-malarskie

prowadzono od 1983 do 1992 r. Początkowo postępowaly zółtym krokiem. Jakość wykonania i tempo osiągnęły odpowiedni poziom w ostatnich latach, gdy kierownictwo przejął miejscowy proboszcz o. Augustyn Węgrzyn. Nadto pod bezpośrednim nadzorem Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków ratowano malowidła. Z funduszy diecezjalnych prowadzono remonty kościoła św. Józefa, obejmujące skotwienie murów, naprawę więźby dachowej, wymianę pokrycia z dachówki na blachę miedzianą oraz prace elewacyjne po uprzednim całkowitym usunięciu starych tynków. Dom Gościnny (Zielony Dom) błędnie nazywany opatówką był pod zarządem władz Gminy, a w 1984 r. stał się własnością parafii. W latach 1978 – 1983 z funduszy konserwatorskich przeprowadzono kapitalny remont więźby dachowej, zrekonstruowano komin i pokryto dach miedzianą blachą. Letni pawilon na wodzie, tzw. „Pawilon Opaty” w Bettelem przez wiele lat pozostawał bez opieki. W 1978 r. zagrażała mu śmierć techniczna. Gruntowny remont przeprowadzono w latach 1982 – 1991. Na końcu Wojewódzki Konserwator Zabytków przedstawił najważniejsze i najpilniejsze, choć często mało widoczne prace, które w miarę uzyskanych środków finansowych będą kolejno realizowane.

Wykaz skrótów, bibliografia obejmująca 583 pozycje, indeks nazwisk oraz spis 188 ilustracji podany w językach: polskim, niemieckim i czeskim zajmuje ostatnie stronicie omawianej książki. Dzieło zostało bardzo starannie wydane, nie ma błędów drukarskich, a wysoka jakość papieru i przeważająca ilość kolorowych ilustracji – dzieł sztuki, dodatkowo podnosi jego walory. Nie zawsze przeprowadzano staranną krytykę źródeł o rodowodzie protestanckim. Stąd pojawiają się wnioski, które nie korespondują z głębią zawartą w tytule. Nie łatwo jest pisać o okresach trudnych, ale nie można stawać w obronie grupy dziś liczebnie słabszej, a katolików obwiniać za to, że budowali wspanialsze niż wcześniej barokowe kościoły, czy wysokiej klasy organy. To nie musiało wynikać z ducha kontrreformacji, „którą ks. J. Mandziuk nazywa „wiekiem kontrofensywy katolicyzmu”, ale z wewnętrznej reformy podjętej przez Kościół na Soborze Trydenckim. Stojąc przed trzecim tysiącleciem powinniśmy razem z „braćmi odłączonymi” odkrywać to co łączyło dawniej, a obecnie nie straciło swej wartości. Cieszy wiadomość podana w omawianym dziele, że po przejęciu Wierzbnej przez cystersów, ponad 40 lat pełnił tam funkcję protestancki pastor i to, że przygotowując rozbudowę przeoratu opat rozesłał listy do sąsiadów, także protestantów, z prośbą o pomoc przy inwestycji, przede wszystkim o skierowanie na budowę czeladzi i podwódt”. Ci ostatni pracowali 8 dni. Lepszej współpracy wówczas nie można sobie wyobrazić.

Ks. Stanisław Książek

Ks. Stanisław K o w a l c z y k, *Liberalizm i jego filozofia*, Katowice 1995, ss. 223.

Współczesną scenę polityczną charakteryzuje wielkość ścierania się różnorodnych orientacji w sferze myśli społecznej. Do najbardziej znaczących w tym zagadnieniu zaliczyć należy problematykę liberalizmu. Nurt ten pojawił się w wieku XVII i XVIII, a w następnych stuleciach zdominował dzieje Europy i świata. Ostatnie 200 lat to nieustanny konflikt pomiędzy liberalnym kapitalizmem, a marksistowskim socjalizmem. Społeczna nauka Kościoła dostrzega mankamenty obu tych kierunków, poszukując jednocześnie rozwiązań respektujących wolność człowieka i narodów, sprawiedliwość i miłość społeczną.

Pozycja ks. Stanisława Kowalczyka pt. *Liberalizm i jego filozofia* stara się odpowiedzieć na pytanie, czy liberalizm – i jaki – jest zgodny z podstawowymi zasadami chrześcijaństwa? Praca ta składa się z dwóch części: historycznej i systematycznej, które wzajemnie się dopełniają. W pierwszej części autor koncentruje swoje refleksje na pojęciach i formach liberalizmu oraz jego podstawowych źródłach.